



Sygn. akt II KK 109/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Marek Pietruszyński

SSN Andrzej Siuchniński (sprawozdawca)

Protokolant Łukasz Biernacki

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Roberta Tarsalewskiego
w sprawie **D. P. Z.**

skazanego za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 25 marca 2022 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 10 sierpnia 2020 r., sygn. akt IX Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 20 stycznia 2020 r.,

sygn. akt X K (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

D. Z. został oskarżony o to, że w dniu 21 grudnia 2015 r. W., w lokalu mieszkalnym nr (...) przy ul. M., zabrał w celu przywłaszczenia telefon komórkowy

marki S. (...) o numerze (...) o wartości 1951,20 złotych, telefon komórkowy marki S. (...) o numerze (...) o wartości 1951,20 złotych oraz laptop marki L. (...) o wartości 998 złotych, gdzie łączna wartość strat wyniosła 4900,40 zł., czym działał na szkodę J. A. C., tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 20 stycznia 2020 r. Sąd Rejonowy w W. w sprawie X K (...) uznał D. Z. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym ustalił, iż popełnił on ten czyn w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne i kwalifikując go z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. wymierzył temu oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez obrońcę oskarżonego. Wyrokiem z dnia 10 sierpnia 2020 r., sygn. akt IX Ka (...), Sąd Okręgowy w W. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od tego wyroku wywiódł obrońca D. Z., zaskarżając orzeczenie Sądu odwoławczego w całości i zarzucając:

1) rażące naruszenie prawa procesowego, tj. art. 7 k.p.k. oraz art. 433 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., mające istotny wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, a polegające na dokonaniu przez Sąd dowolnej oceny dowodów w sposób rażąco sprzeczny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia, co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego skazania oskarżonego D. Z. za czyn z art. 278 § 1 k.k. oraz zaniechanie wszechstronnej kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku, a nadto rozważenia i ustosunkowania się w uzasadnieniu orzeczenia do wszystkich zarzutów zawartych w apelacji,

2) art. 7 i art. 410 k.p.k. poprzez zaakceptowanie rażąco błędnej oceny całości zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego, dokonanej przez Sąd odwoławczy z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania oraz zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, z naruszeniem zasady obiektywizmu, w szczególności przez:

- uznanie za kluczowe zeznań B. R., który był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, podczas gdy z jego zeznań wynika jednoznacznie, iż oskarżony uzyskał zgodę na pożyczenie laptopa od pokrzywdzonego, zatem oskarżony nie wszedł w sposób nieuprawniony w posiadanie tychże rzeczy, objętych aktem oskarżenia,

- nieodpowiadającą logice i doświadczeniu życiowemu ocenę zeznań pokrzywdzonego, w wyniku pominięcia jego skłonności do konfabulacji, co zostało potwierdzone zeznaniami świadków W. i córka,

- bezpodstawne ustalenie, iż to oskarżony miał wstawić przedmioty do lombardu, „podczas gdy z treści apelacji wynika jednoznacznie, iż to pokrzywdzony wraz z Witecką te sprzęty sprzedali w lombardzie”,

3) rażące naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. przez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść D. Z. z uwagi na śmierć pokrzywdzonego. Pokrzywdzony nie został przesłuchany przez sąd meriti, a niebagatelne znaczenia ma również, iż około dwa lata przed śmiercią pokrzywdzony był wzywany i ewidentnie unikał konfrontacji z sądem,

4) rażące naruszenie prawa w postaci obrazy przepisów postępowania, tj. art. 457 § 3 w związku z art. 433 § 2 k.p.k., polegające na lakonicznym i niepełnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oraz uznaniu za niezasadne zarzutów i wniosków apelacji,

W konkluzji obrońca wniosła o uniewinnienie D. Z., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna o tyle, o ile zarzuca Sądowi Okręgowemu w W. (w ostatnim zarzucie) nierzetelne przeprowadzenie kontroli odwoławczej, tj. z rażącą obrazą art. 457 § 3 w związku z art. 433 § 2 k.p.k. W myśl reguł w nich zawartych, sąd odwoławczy ma obowiązek rozważenia wszystkich zarzutów wskazanych w środku odwoławczym a następnie wyjaśnienia w uzasadnieniu, w sposób wszechstronny i nie naruszający zasad logiki i doświadczenia życiowego, dlaczego uznał te zarzuty za zasadne bądź niezasadne.

Obowiązкови temu Sąd Okręgowy w W., jako odwoławczy, niestety nie w pełni sprostał. Otóż zarzuty podniesione w apelacji obrońcy D. Z. koncentrowały się przede wszystkim wokół oceny dowodów mających znaczenie dla ustalenia dwóch najistotniejszych elementów faktycznych tej sprawy, tj., czy skazany ten uzyskał zgodę pokrzywdzonego na objęcie w posiadanie, przynajmniej laptopa i jednego z telefonów na okres kilku świątecznych dni, oraz czy doszło zaraz po ich upływie do zwrotu pokrzywdzonemu zabranych przedmiotów. Sąd meriti, w wyniku dokonanej

oceny zebranych w sprawie dowodów, ustalił bowiem, że takiej zgody pokrzywdzony nigdy nie wyraził zaś skazany nigdy ich jemu nie zwrócił, co oznaczało, iż skazany dokonując zaboru mienia pokrzywdzonego działał z zamiarem jego przywłaszczenia. Za podstawę takich ustaleń Sąd ten przyjął zeznania pokrzywdzonego C., oceniając je jako wiarygodne. Odmówił zaś wiary przeciwnym tym ustaleniom zeznaniom B. R., przebywającego wspólnie ze skazanym i pokrzywdzonym w mieszkaniu tego ostatniego w czasie zaboru mienia pokrzywdzonego. Dostrzegł, co prawda, że w swoich zeznaniach świadek ten, tak w postępowaniu przygotowawczym (w sposób niezdecydowany), jak i na rozprawie (w sposób już kategoriyczny), potwierdził fakt udzielenia skazanemu przez pokrzywdzonego zgody na jego użyczenie, przynajmniej odnośnie do laptopa. B. R. rzeczywiście w swoich zeznaniach twierdził, że pokrzywdzony, będąc w stanie nietrzeźwości zgodził się na wypożyczenie laptopa skazanemu mówiąc *„zanim mu odbiło to D. zapytał czy mógłby mu pożyczyć na święta laptopa. On mówił, że przyjdziecie na święta do mnie, będziemy ubierać choinkę”* i dalej *„zanim mu zaczęło odbijać to on się zgodził, że pożyczy na święta D. laptopa, Telefony nie były pożyczone, tylko były wzięte po to, że jak on się obudzi, żeby on tego nie zniszczył, a pożyczony był tylko laptop”*. Powodów odmowy wiarygodności tym zeznaniom Sąd meriti jednak głębiej nie uzasadnił, ograniczając się do konstatacji, że są one sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego C..

Stąd, co zrozumiałe, w apelacji obrońca skazanego, uzasadniając podniesiony w tej mierze zarzut, stawiała pytanie, dlaczego właściwie jego zeznania ocenione zostały jako niewiarygodne, mimo że były zgodne z wyjaśnieniami skazanego i pośrednio z zeznaniami świadka W.

Sąd odwoławczy, do tego zarzutu, tj. dowolności w ocenie zeznań R. nie odniósł się w sposób rzetelny. Stwierdził bowiem *„Analizując ustalony stan faktyczny Sąd I instancji zwrócił przede wszystkim uwagę na okoliczności popełnienia czynu będącego przedmiotem niniejszego postępowania. Zważył, iż oskarżony dokonał zaboru przedmiotów należących do pokrzywdzonego wykorzystując moment, w którym ten ostatni przebywał w innym pomieszczeniu, a tym samym jego niewiedzę w zakresie zachowania D. Z.. Taki sposób działania świadczy o tym, że oskarżony przewidywał ewentualną reakcję sprzeciwu ze strony J. C.. Zdawał sobie zatem*

*sprawę, iż nie posiada żadnych praw do takiego postępowania z własnością pokrzywdzonego. Brak było zgody bowiem J. C. na zabranie jego rzeczy i oskarżony nie mógł w związku z tym przyjąć, iż nawet w sposób dorozumiany oskarżony udzielił mu pozwolenia na takie zachowanie. **Sąd przy ustaleniu stanu faktycznego w powyższym zakresie oparł się na zeznaniach i wyjaśnieniach świadka B. R., na które powołuje się obrońca oskarżonego w treści apelacji, jako wiarygodnych i przemawiających za odmienną oceną zachowania oskarżonego, niż dokonaną w toku postępowania w I instancji**". Nadto stwierdził dalej – „Do oceny zachowania D. Z. pod kątem wypełnienia znamion z art. 278 k.k. poza zeznaniami pokrzywdzonego, kluczową była relacja przedstawiona przez świadka B. R., który był bezpośrednim świadkiem zaboru dokonanego przez oskarżonego”.*

Nierzetelność odniesienia się do omawianego tu zarzutu apelacji wynika więc z tego, że opisanych wyżej ustaleń faktycznych nie można było dokonać na podstawie zeznań tego świadka ten bowiem, w zasadzie konsekwentnie, twierdził, że skazany otrzymał „zgode pokrzywdzonego”. Tym samym jego zeznania nie mogły – jak chce tego Sąd odwoławczy – być „kluczowe” dla oceny zachowania skazanego „pod kątem wypełnienia znamion z art. 278 k.k.”. Wprost przeciwnie, one po prostu świadczyły przeciwko uznaniu zachowania skazanego jako wypełniającego znamiona kradzieży, potwierdzając wersję zdarzeń przedstawioną przez niego.

Sąd odwoławczy – jak się wydaje – po prostu nie zauważył, że Sąd *meriti* ustalając stan faktyczny, zaaprobowany w toku kontroli odwoławczej, nie uczynił tego bynajmniej na podstawie zeznań R.. W konsekwencji przyjęcie, że zeznania R. potwierdzają wersję pokrzywdzonego, a nie skazanego skutkowało po prostu brakiem odniesienia się Sądu odwoławczego do apelacyjnego zarzutu błędu dowolności w ocenie jego zeznań dokonanej przez Sąd *meriti*. Stąd trafnie w kasacji podniesiono zarzut wadliwości kontroli odwoławczej poprzez „uznanie za kluczowe zeznań B. R., który był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, podczas gdy z jego zeznań wynika jednoznacznie, iż oskarżony uzyskał zgodę na pożyczenie laptopa od pokrzywdzonego, zatem oskarżony nie wszedł w sposób nieuprawniony w posiadanie tychże rzeczy, objętych aktem oskarżenia”.

Wadliwość ta ma zaś, niestety, charakter rażący, w sposób oczywisty mogący mieć istotny wpływ na ostateczny wynik kontroli odwoławczej i tym samym na treść rozstrzygnięcia. Jest tak tym bardziej, że dopiero ustalenie, czy skazany Z. uzyskał zgodę pokrzywdzonego na pożyczenie laptopa pozwala w sposób rzetelny rozstrzygnąć, jakie znaczenie ma dla oceny prawnej działania skazanego to, czy zwrócił on zabrane z mieszkania pokrzywdzonego laptop i telefon pokrzywdzonemu, czy też nie. W przypadku ostatecznego ustalenia, że tych przedmiotów nie zwrócił, ale zabrał je jednak za zgodą pokrzywdzonego, w grę wchodziłaby jego odpowiedzialność karna na podstawie art. 284 § 2 k.k. (przywłaszczenie cudzego mienia). W przypadku odmiennego ustalenia (w toku ponownego rozpoznania sprawy, po dokonaniu rzetelnej kontroli oceny dowodów), że wprowadził zgodę, o której mowa wyżej ze strony pokrzywdzonego nie było, ale zabrane przedmioty skazany po prostu zwrócił, w grę niekoniecznie wchodzi jego odpowiedzialność za przestępstwo kradzieży. Nie ma bowiem racji Sąd odwoławczy, gdy przyjmuje, że prawidłowe ustalenie, czy skazany zwrócił pokrzywdzonemu jego mienie pozostaje **bez znaczenia** dla rozstrzygnięcia o zakresie odpowiedzialności karnej. Sąd ten zauważa *„Odnosnie do zwrotu kwestionowanego przedmiotowego sprzętu pokrzywdzonemu, która to okoliczność podnoszona była przez D. Z., jak również świadków B. R., S. Z. i A. W., podkreślić należy, iż pozostaje ona w realiach niniejszej sprawy bez znaczenia dla prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego z punktu widzenia przestanek z art. 278 k.k., albowiem kluczowym przy tej ocenie jest moment dokonania zaboru mienia, kiedy to sprawca obejmuje je we władztwo, niezależnie od stopnia jego utrwalenia.”*. A przecież odpowiedzialność karna skazanego za przestępstwo kradzieży w przypadku ustalenia, że zwrócił on pokrzywdzonemu zabrane uprzednio bez jego zgody mienie będzie zależna od dokonania wnikliwej analizy wszystkich dowodów i rozstrzygnięcia, czy już w momencie jego zaboru miał on zamiar przywłaszczenia, czy też ów „animus rem sibi habendi” u niego nigdy nie powstał, bowiem zabierając mienie pokrzywdzonego bez jego zgody (o którą nie prosił np. z uwagi na jego stan nietrzeźwości) działał od początku z zamiarem jego zwrócenia pokrzywdzonemu (jego działanie miało więc charakter jedynie samowolnego zadysponowania cudzym mieniem). W tym kontekście razi brakiem

logiki argumentacja Sądu odwoławczego odnośnie do wyjaśnień skazanego, w której wskazuje się, jakoby o niewiarygodności jego twierdzenia o uzyskaniu „zgody pokrzywdzonego” świadczyć miało jego kolejne twierdzenie o zwrocie zabranego pokrzywdzonemu mienia. Sąd ten zauważa bowiem, że na fakt kradzieży „wskazał również w sposób pośredni sam oskarżony, wyjaśniając, iż zwrócił przedmioty, co tym bardziej przemawia za przyjęciem, iż wszedł wcześniej w sposób nieuprawniony w ich władanie”. Zresztą, Sąd odwoławczy jednoznacznie nie rozstrzyga, czy akceptuje ustalenie Sądu meriti o niezwróceniu pokrzywdzonemu zabranego mienia, czy też nie. Nie jest bowiem całkiem jasne jaki stosunek ma Sąd odwoławczy, w wyniku kontroli instancyjnej, do kwestii oceny zeznań W., B. i S. Z., dokonanej w pierwszej instancji (kwestionowanej w apelacji) skoro w swoim uzasadnieniu zauważa „*Ponadto, wiarygodność wskazanych przez obrońcę świadków w kwestii zwrotu sprzętu powoduje w ocenie Sądu odwoławczego wątpliwości przede wszystkim z uwagi na fakt, iż nie byli oni bezpośrednimi świadkami takiego zdarzenia, zaś wiedzę na jego temat czerpią od oskarżonego, dla którego jest to przyjęta w toku postępowania linia obrony*”.

W takim stanie rzeczy nie sposób mówić o przeprowadzeniu pełnej, konsekwentnej i logicznej kontroli odwoławczej.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy w postępowaniu odwoławczym konieczne będzie rzetelne, tj. wnikliwe i jednoznaczne, odniesienie się do podniesionych w apelacji zarzutów związanych ze sposobem oceny materiału dowodowego przez Sąd pierwszej instancji. W tym miejscu wypada wskazać na okoliczność nie w pełni zauważoną, jeśli chodzi o ocenę zeznań pokrzywdzonego C., tj. że mógł on nie pamiętając (z uwagi na ówczesny stan nietrzeźwości), iż wyraził zgodę na pożyczenie laptopa, poczuć się okradzionym i zgłosić fakt kradzieży policji, a następnie po zwrocie jego mienia przez skazanego o tym nie powiedzieć policji (np. w poczuciu odpowiedzialności za zgłoszenie o niepopelnionym przestępstwie - na taką możliwość mogą wskazywać choćby zeznania W. i jego niechęć do składania zeznań na rozprawie; wszak W. zeznawała „*Policjanci do mnie dzwonili, żeby on się zgłosił, ale on się nie zgłaszał. / mówił, że już nie chce mieć żadnej sprawy. I to tyle wiem. C. mówił mi, że oskarżony oddał mu dwa telefony i laptopa, ale on tego nie ma.*”). Nie można też nadmiernej wagi przywiązywać do tego, że jeden z

telefonów pokrzywdzonego znalazł się w posiadaniu innej osoby, wskutek sprzedaży na giełdzie, bowiem nie ma dowodów świadczących o tym, że osobą sprzedającą ów telefon na giełdzie był skazany lub osoba przez niego podstawiona, a nawet gdyby przyjąć, że to skazany musiał być tą osobą, która dokonała jego sprzedaży, nie oznaczałoby to jeszcze w sposób nieodparty, że można przypisać mu przywłaszczenie także pozostałych przedmiotów stanowiących własność pokrzywdzonego.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy orzekł o uchyleniu zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Okręgowego w W. i przekazaniu sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.